Rok III. Niedziela, dnia 2 listopada 1930. Nr. 85.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

DĄB I OKO

Nastroje opinji wyborców w całym kraju się skrystalizowały. Można je krótko scharakteryzować w ten sposób, że poza znikomą grupką **fanatyków legjonowych** i nieco większą tych, którzy ulokowali się **przy żłobie**, szerokie masy społeczeństwa usposobione są dla sanacji bezwzględnie nieprzychylnie.

Nie znaczy to, aby obóz rządowy miał ponieść zupełną klęskę, o ile chodzi o mandaty. Nie wiemy jeszcze, jak będzie wyglądał ostateczny bilans okręgowych komisyj wyborczych, ale z tego, co już ogłoszono, wynika, że w niektórych okręgach B. B. wygra „walkoverem", t. zn. zdobędzie wszystkie mandaty **w braku innych** list kandydatów. Będzie to nagroda za „staranne" sporządzenie list, do których nie trzeba było wzywać **„grafologów"**.

Mimo tej „przychylnej konjunktury" daleko jeszcze do zapowiadanej większości. Nie stworzy jej nawet notoryczny fakt, że na kresach wschodnich ludność — jak wiadomo — „entuzjastycznie i stuprocentowo" będzie głosować na B. B. To wszystko mało!

Trzeba będzie jeszcze coś wymyśleć. W swoim czasie donosiliśmy już o „poufnym" komunikacie „Iskry", która ostrzegła swoich, że zajdą pewne pociągnięcia, **o których narazie mówić nie można i które nie dla wszystkich będą narazie zrozumiałe**, ale których ostatecznym celem będzie wygranie wyborów. Do tej „instrukcji" dochodzą ciągle rozmaite pogłoski o jakichś wydarzeniach, od których ludziom **„włosy dębem staną na głowie" i „oko się zbieleje"**.

Może coś z tym dębem i okiem będzie, a może są to zwyczajne dywersyjne pogłoski. Nie będziemy się zajmowali dociekaniami na ten temat, ani rejestrować w tej chwili wszystkich tricków w rodzaju np. **jawnego głosowania** pracowników państwowych i „armji" gen. Góreckiego. Niewiele nas też obchodzi finisz wyborczy, który pewne czynniki chcą urządzić z uroczystości 11 listopada.

Uprzedzając opinję publiczną o możliwości rozmaitych „kawałów", stwierdzamy, że zachowanie się społeczeństwa wobec nich będzie próbą ogniową jego dojrzałości politycznej. Społeczeństwo musi zachować wobec wszystkiego, co będą donosiły usłużne agencje i gazety, **zimna krew i absolutny spokój**. Społeczeństwo, które w ostatniej chwili przed wyborami pozwoliłoby się zasugestjonować jakiemikolwiek bombami wyborczemi, dałoby dowód, że nie dojrzało do roli sędziego, która mu w obecnych wyborach przypadła. Sędzia nie może powodować się żadnemi — zwłaszcza fałszywemi — pogłoskami, ale musi wyrokować na podstawie faktów, **prawa i — sumienia**.

Obóz narodowy stoi u kresu swej kampanji wyborczej. Mimo niesłychanych przeszkód i szykan przeprowadziliśmy prace przygotowawcze do wyborów szybko i sprawnie. Stało się to możliwem dzięki gorliwości i ofiarności naszych działaczów organizacyjnych w całym kraju, którzy znowu opierali się na gorących sympatjach najszerszych warstw narodu.

Nie do tych, doświadczonych w walce politycznej kierowników naszej akcji wyborczej i nie do licznych wypróbowanych członków naszej organizacji, ale do wielotysięcznych rzesz sympatyków obozu narodowego, nie biorących stałego udziału w pracy politycznej, zwracamy się z ostrzeżeniem przed owemi pogłoskami o dębie i oku.

Cokolwiek jeszcze wymyślą nowego pomysłowi gracze sanacyjni, znajdziemy sposoby, aby przeciwstawić się tym dywersjom i poinformować, jak należy naszych zwolenników, a za ich pośrednictwem szerokie masy wyborców.

Na dzisiaj kończymy wezwaniem: **Nie dać się bałamucić, trzymać się mocno, wszędzie „czwórki", a na Śląsku „dziewiętnastki" i głosować ławą, karnie, sprawnie i tajnie.**

To już niewiele, ale dosyć, aby 16-go listopada „stanęły dębem" włosy i „oko zbielało" — ale nie nam!

ART. PIERWSZEJ POTRZEBY.

— Jakie są obecnie najmodniejsze artykuły pierwszej potrzeby?

— Artykuły 100, 101 i 129 kodeksu karnego. Te tylko „prowadzą" do Brześcia...

KOŚCIÓŁ PRZECIW „JEDYNCE"

BRAK ZAUFANIA DO BB. — OBOWIĄZEK GŁOSOWANIA.

Ks. Prymas Polski Kardynał Hlond rozesłał do duchowieństwa następujące orędzie:

„— W związku z nadchodzącemi wyborami do Sejmu i Senatu oraz w trosce o dobro Ojczyzny i powagę Kościoła **zarządzam**, co następuje:

Wielebne Duchowieństwo **pouczy z ambony** wiernych, że w nowoczesnym ustroju państwowym jest **obowiązkiem katolików wybierać** zgodnie z konstytucją i uczciwością chrześcijańską **takich posłów i senatorów, którzy swojemi przekonaniami i swojem życiem** poręczają, iż w dziedzinie ustawodawczej bronić będą prawdziwych interesów państwowych i wiary św. Wychodząc z tego zasadniczego obowiązku, wskażą Wielebni Księża na to, że uprawnieni do wyborów obywatele i obywatelki **mają obowiązek pójść do urny** i oddać głos na kandydatów, jak wyżej i że niezgodne z sumieniem katolickiem jest głosowanie na listy wyborcze stronnictw, które programowo zwalczają wiarę św. i Kościół katolicki i **dążą do szkodliwych dla Państwa i społeczeństwa wywrotów"**.

Ksiądz prałat Zygmunt Choromański, kanclerz **kurji arcybiskupstwa warszawskiego**, ogłosił m. in. co następuje:

„— Opinja katolicka **nie może mieć zaufania** do listy B. B., bo ma prawo, ba! obowiązek ustosunkowywać się właśnie do poszczególnych list wyborczych według tego, **jak kandydaci** tam zamieszczeni będą się odnosili do tak zasadniczej chociażby rzeczy dla Kościoła, jak do małżeństwa katolickiego."

Listy Bebe (sanacja) noszą wszędzie Nr. 1!

ŚLĄSKA SIĘ WAM ZACHCIEWA

PROCES O SŁOWA P. PIŁSUDSKIEGO.

W tych dniach odbyła się przed sądem okręgowym w Katowicach charakterystyczna rozprawa.

Na ławie oskarżonych zasiadł znany pracownik narodowy za czasów niewoli p. Piotr Ful, który został **w nagrodę za swą działalność** podczas ostatnich wyborów do Sejmu Śląskiego w maju b. r. zwolniony z pracy na kolei.

Akt oskarżenia zarzucał p. Fulowi, że na wiecu przedwyborczym do Sejmu Śląskiego, gdzie był referentem z ramienia Katolickiego Bloku Ludowego w Wielkiej Wiśle, pow. Pszczyńskiego, 6 maja b. r. powiedział: „Gdyśmy walczyli o przyłączenie Śląska do Polski, stał p. Piłsudski pod pomnikiem Katarzyny". Tak przynajmniej doniesiono policji, która dopatrzyła się zniewagi p. Piłsudskiego i p. Fula pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie p. Ful zaprzeczył kategorycznie, by powiedział zarzucone mu słowa, tem bardziej, że nie mają one żadnego sensu i wypowiedzieć je mógł tylko jakiś analfabeta. Przyznaje natomiast, że na wiecu tym powiedział słowa: **„Gdyśmy walczyli o przyłączenie Śląska do Polski, p. Piłsudskiemu o przyłączeniu tem nawet się nie śniło"**. Dalej stwierdza p. Ful, że oświadczenie to może udowodnić, gdyż kiedy w czasie powstania wielkopolskiego w roku 1919 udała się delegacja do p. Piłsudskiego z prośbą o poparcie powstania górnośląskiego, by prastarą dzielnicę Polski, Górny Śląsk uwolnić z pod jarzma pruskiego, przyjął p. Piłsudski wprawdzie delegację, jednak odmówił satnowczo poparcia i rzekł: **Śląska się wam zachciewa, to jest rzeczą niemożliwą, gdyż to stara dawna niemiecka kolonja"**.

Obrońca oskarżonego, adw. Tempka, oświadcza, że i jemu członkowie tej delegacji słowa te powtórzyli i sprawa ta wywołała wtenczas na całym polskim Śląsku i w Polsce wielkie oburzenie i dlatego wnosił o przesłuchanie co do tego faktu **świadków**, którzy byli członkami delegacji, m. in. pp. dr. Hełmskiego, b. posła Sosińskiego, Lewandowskiego i Grzegorzka.

Do wniosku tego **sąd przychylił się** i rozprawa została odroczona.



NIEZWYKŁA STUDNIA.

Na placu St. Angelo w Medjolanie (Włochy) odsłonięto na pamiątkę jubileuszu św. Franciszka z Assyżu t. zw. Studnię Franciszkańską. Naturalnej wielkości figura świętego przy tej studni jest tak wiernie odtworzona, że z daleka można ją wziąć za żywego człowieka, pochylonego nad wodą i błogosławiącego ją.

WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ!!

HYPERPARTYJNICTWO

Dwa hasła miały być usprawiedliwieniem i programem przewrotu majowego: sanacja moralności i walka z partyjnictwem. Hasła te po czterech latach zrealizowane zostały w ten sposób, że bezpartyjni sanatorzy w obu kierunkach prześcignęli, doprowadzając do monstrualnej karykatury, to zło, które wybrali się naprawiać.

Rezultatów osławionej walki z partyjnictwem nie można mierzyć tylko odpornością zwalczanych stronnictw opozycyjnych, jak również powstaniem szeregu band dywersyjnych w rodzaju B. B. S. „niezależnego" Piasta, „niezawisłych" Chłopów, sanacyjnej chadecji i t. p. nietylko ilościowo, ale i jakościowo „partyjnictwo" zostało przez obóz majowy znakomicie „rozbudowane".

Dowodem tego są obecne wybory. Jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu rozpoczęto ze strony rządowej zastanawiać się nad wadami obecnej ordynacji wyborczej, jako oddającej szerokie masy wyborców pod dyktaturę sztabów partyjnych. Ostatecznie nawet sam p. Piłsudski zaatakował bardzo ostro tę ordynację, poczynając od składu państwowej komisji wyborczej, stanowiącej swego rodzaju „partjów kawałek". Że jednak nie było czasu (?) na formalną zmianę tej ordynacji, „ulepszono" ją faktycznie metodą pułkownika Kostka-Biernackiego.

Prawnie przewaga stronnictwa utrzymała się. O ile jednak inne partje wyzyskują ją w sposób umiarkowany, licząc się przy układaniu list kandydatów z opinją swoich lokalnych organizacyj, o tyle partja rządowa wprowadziła pod tym względem najczystszą dyktaturę. Ci, którzy którzy mieli bronić społeczeństwo przed rozwydrzonem partyjnictwem sami okazali się — hyperpartyjnikami.

Przy wyborach w r. 1928 było pod tym względem przynajmniej pewna dekoncentracja. O układzie list okręgowych decydowali wojewódzcy naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa, którym wprawdzie narzucono pewnych kandydatów zgóry, z Warszawy, ale którzy — z natury rzeczy — uwzględniali znane na miejscu osoby. Teraz, od objęcia komendy organizacyjnej B. B. przez p. Świtalskiego kandydatów wyznaczyła centrala.

Czy i o ile liczono się przytem z wolą, czy choćby opinją społeczeństwa, tego dowodem są same okręgowe listy B. B. Kto tam i gdzie nie kandyduje? Mniejsza już o to, że ministrów trzeba było ulokować po całym kraju dla „ciągnienia" list: to jest w pewnym stopniu zrozumiałe. Ale także i zwykłych kandydatów poprzenoszono z jednego końca kraju na drugi, ulubionym szlakiem sanacji z zachodu na wschód, tak, jak się przenosi „dla dobra służby" urzędników, prokuratorów, nauczycieli, pocztowców i kolejowców.

W ten sposób dawni cesarsko-królewscy konserwatyści galicyjscy, znani w najlepszym razie od Krakowa po Przemyśl, a czasami także w b. Kongresówce, jako austrjaccy urzędnicy okupacyjni, zostali zamianowani kandydatami na dalekich kresach wschodnich, na Polesiu i w Nowogródzkiem. Sanacyjny dziennikarz warszawski, którego poprzednio narzucono w jednym z okręgów Małopolski Zachodniej, obecnie „przeniesiony" został do Białegostoku, jako że w dawnym swoim okręgu zaskarbił sobie więcej krytyki, niż miłości wyborców. Wreszcie znany p. Sanojca, wsławiony gospodarką magistracką w Kołomyji (woj. stanisławowskie), został „zesłany" w Sandomierskie, gdzie go nie zna pies z kulawą nogą.

Przykładów takich możnaby przytoczyć o wiele więcej. Dowodzą one, że obóz rządowy bez najmniejszych skrupułów stosuje w swej taktyce te metody, które u innych zwalcza przy akompanjamencie najpotworniejszej demagogji, nie mówiąc już o „karzącej ręce sprawiedliwości".

O ile istotnie ordynacja wyborcza daje zorganizowanym stronnictwo duży głos przy wyborach, o ile inne ugrupowania wyzyskiwały i wyzyskują to swoje stanowisko ze znacznym umiarem — o tyle bezpartyjna partja rządowa wprowadziła do tak ważnego momentu aktu wyborczego, jakim jest układ list kandydatów, zupełną dyktaturę kierującej kliki. Społeczeństwo, które sanacja rzekomo miała bronić przed supremacją „partjów", zostało przez nią zepchnięte do roli tego, co Niemcy nazywają: Stimmvieh (bydło wyborcze).

Dopiero w ten sposób wybrany Sejm będzie „zdrowy", jak zapewnia afisz wyborczy BB.

Jeśli kto nie może inaczej, niech tumani ludzi, ale niech to robi mądrze! Niech nie uważa społeczeństwa za gromadę głupców, bo ono nią nie jest.

Że nie jest, to się pokaże za trzy tygodnie.

UWAGA!

W DNIACH 16 I 23 LISTOPADA B. R. ODDASZ GŁOS NA ŚLĄSKU GÓRNYM I CIESZYŃSKIM NA LISTĘ

KATOLICKĄ NARODOWĄ **Nr 19**

„PRZEPROWADZKA"

KAROLA-HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO

Teatr krakowski, chcą uczcić 25-lecie pracy Rostworowskiego, wystawił w dniu 20 września b. r. „Przeprowadzkę", najnowszy utwór dramatyczny autora niezapomnianych sztuk: „Judasza z Kariotu" (1913) — potem „Miłosierdzia" (1920) i „Strasznych dzieci" (1922) — jak ostatnio granej: „Niespodzianki" (1928).

„Przeprowadzka" ujmuje problem społeczny, ibsenowsko-tołstojowski, szukający w nurtach duszy współczesnej rozwiązań zagadki typu dzisiejszego człowieka. I Rostworowski szuka go na nizinach, skąd idzie współczesna dola niedola, ogarniając świat nowemi problemami socjalnemi. Środowisko: ulica krakowska, czy suteryny, obok groteskowego pokoju pana krawca, którego odwiedza Straszny Pan (z arystokracji!), aby się dowiedzieć... o Zośce, siostrze.. akademika-murarza... W krąg interesów miłosnych wchodzi pyszny typ Felka (grał go wspaniale Krzewiński), natury polsko-mieszczańskiej z krakowskiego bruku, zgoła odmienniej od podobnej... komunizującej na prawo i na lewo w Europie! Żona krawca (oddała typ wspaniale Julja Nowakowska), kocha się w bracie Zośki, Franku (pełen wdzięku aktor Szymborski, włożył sporo duszy w bohatera!)... Kończy się... przeprowadzką do „swoich", t. j. tam, gdzie nie będzie starszego Pana, ani żony krawca, ale atmosfera krakowskiej krowodży, czy tam Dębnika etc... Skala uczuć i niezrównane tempo akcji przy logice nieubłagalnej faktów, czyni utwór wprost fascynująco-ciekawym. Sztukę wyreżyserował sam p. Trzciński, dyrektor teatru krakowskiego, nic dziwnego, że przypomina te świetne czasy tej sceny, kiedy była naprawdę jedną z najświetniejszych scen europejskich i dzięki Trzcińskiemu do niej krakowska wraca!

Dobrze zrobiło Tow. teatru w Cieszynie, iż sprowadziło i nawiązało kontakt z Krakowem, bo będziemy mogli w ten sposób nieraz, jak i na „Przeprowadzce" doznać emocyj prawdziwie artystycznych i podniosłych, skoro ze sceny przemówi prawdziwy aktor-artysta, a sztuka tej miary poety, jakim jest K. H. Rostworowski.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ.

PRZYSŁOWIA

ZMODERNIZOWANE.

1. „Gdzie pułkowników sześciu — wkrótce wszyscy posłowie w Brześciu."
2. „Im bliżej kasy — tem lepsze dla Bebe czasy."
3. „Słowo się rzekło, — poseł w ciupie."
4. „Głos w dom — prokurator w dom."
5. „Na pochyłe drzewo i dziad wlezie."

Nie wolno się uchylić.

1.000 ZEGARÓW

KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Rozpoczęła się w tych dniach — jak donosi londyński „Times" — odbywająca się dwa razy do roku lustracja zegarów, należących do króla angielskiego. Praca ta zajmuje przez dwa miesiące kilkunastu zegarmistrzów, gdyż ilość zegarów, stanowiących własność królewską, przekracza 1000 sztuk. W samym tylko zamku Windsorskim znajduje się 360 zegarów, a 10 ozdabia ściany pałacu Buckingham. Największa praca następuje szczególnie, gdy trzeba przesunąć wskazówki ze względu na tak zw. „godzinę letnią".

Zegary, znajdujące się w zamku Windsor, są szczegółowo opisane w dwutomowem wydawnictwie, nad którem czuwa lord szambelan. Obok opisu każdego zegara, znajdują się jego fotografje ze szczegółową wzmianką o miejscu, w którem jest umieszczony; rzecz to nader ważna, gdyż zamek posiada kilkaset pokojów i kilometrowe wprost krużganki i korytarze.

Wśród najciekawszych okazów w Windsor jest zegar, zbudowany przeszło sto lat temu, chodzący z dokładnością co do ułamka sekundy. Jednym z najcenniejszych wśród małych zegarków, jest złoty zegareczek, ozdobiony „węzłami miłości", darowany w dzień ślubu Annie Boleyn przez Henryka VIII. Przez pewien czas zegarek ten był własnością rodziny Horacjusza Walpole, od której odkupiła go zmarła królowa Wiktorja. Rzadkim unikatem jest zegar, zw. „zegarem protestu", który ukazał się na ulicach Londynu, gdy parlament uchwalił ustawę Pitta, nakładającą specjalny podatek na właścicieli zegarków. W pałacu Buckingham znajduje się ciekawy przyrząd, wynaleziony przez sławnego Bregueta, kontrolujący bieg złotego zegarka, należącego niegdyś do Jerzego IV. Po uderzeniu godziny 12 wyskakuje automatycznie z przyrządem specjalna wskazówka, która przywraca należyte położenie wskazówkom zegara — o ile ewentualnie przyśpieszyły lub opóźniły swój bieg. Za czasów panowania Edwarda VII wszystkie królewskie zegary śpieszyły się o pół godziny. Edward VII, znany ze swej przysłowiowej punktualności, tym sposobem zabezpieczał się przeciw wszelkim ewentualnościom i przeszkodom.

UWAGA!

W DNIACH 16 I 23 LISTOPADA B. R. ODDASZ GŁOS W OKRĘGU BIAŁA, ŻYWIEC, WADOWICE, MAKÓW, NOWY TARG I MYŚLENICE NA LISTĘ

KATOLICKĄ NARODOWĄ **Nr 4**

NA IMIENINACH SANATORA.

Pan domu, biorąc żonę na stronę:

— Maniu, huknij no prędko 1-szą brygadę na fortepjanie, ażeby goście zaczęli musowo śpiewać, bo nam w parę minut całą kolację zjedzą.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

— Ja pana nauczę, całować cudze żony!

— Niech się pan nie fatyguje. Umiem doskonale, bo mnie właśnie pańska żona nauczyła.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Notujcie dokładnie wszystkie nadużycia wyborcze.** Wobec teroru, jaki sanacja stara się stosować przy obecnych wyborach, należy zwrócić specjalną uwagę na każdy poszczególny wypadek teroru lub nadużycia. Istnieje bowiem ustawa, która specjalnie ma na celu obronę czystości wyborów i na wszelkie nadużycia przewiduje ciężkie kary. Wszelkie zaś nadużycia **przedawniają się dopiero po trzech latach.** Wobec tego istnieje w ciągu trzech lat możliwość pociągnięcia takich jegomości, którzy, czując się dziś zupełnie pewnymi, dopuszczają się teroru lub nadużyć, do odpowiedzialności karnej.

Wiemy, że przy obecnych stosunkach bardzo wielu ludzi zależnych obawia się wystąpić z oskarżeniem lub nawet za świadka przeciw obecnym sanacyjnym możnowładcom.

Ponieważ po upływie pewnego czasu zapomina się szczegóły poszczególnych wypadków nadużyć, względnie teroru, polecamy, aby z wszystkich takich wypadków możliwie natychmiast spisywać protokóły z krótkiem, lecz dokładnem podaniem faktu oraz ważniejszych szczegółów, a co najważniejsze, z podaniem świadków danego wypadku.

Poza tem należy możliwie protokół taki dać podpisać świadkom danego zajścia.

W objaśnieniu zaś zaznaczyć czy podać, którzy świadkowie mogliby już w obecnych warunkach występować jako świadkowie.

Tak sporządzone protokóły należy wysłać do Głównego Komitetu Wyborczego Stron. Nar. w Krakowie (lista Nr. 4), względnie „Katolickiego Bloku Ludowego" (lista nr. 19) w Katowicach.

Dłużej klasztora niż przeora, przydzie napewno czas, że niejeden sanator, któremu się dziś wydaje, że jest „nienaruszalny", znajdzie się za kratkami za popełnione nadużycia wyborcze, a będzie to tem boleśniejsze, o ile to będzie urzędnik.

— **Początkującemu politykowi do pamiętnika.** Na zebraniu przedwyborczem w Ustroniu przemawiał prof. Wałach, kandydat na posła z listy sanacyjnej. Przemówieniem tem nie zajmowalibyśmy się, gdyby nie pewne okoliczności. Prof. Wałach usprawiedliwiał uwięzienie b. posłów w Brześciu, traktując ich jako warchołów, zarzucał stronnictwom opozycyjnym działalność antypaństwową i groził dalszemi represjami tym wszystkim, którzyby nie pisali się na politykę sanacji.

Określenie wybitnych przywódców opozycji jako warchołów jest dziś w pewnych kołach w modzie, mimo to zalecalibyśmy p. Wałachowi ostrożność, gdyby chciał nadal iść w tym kierunku. Przywódcy ci, czy jest to Trąmpczyński i Korfanty, czy Witos i Daszyński, wszyscy oni pracowali czynnie nad odbudowaniem Polski. Było to w czasie, gdy o p. Wałachu nic nie słyszeliśmy. Wychował się on w szkołach wyłącznie niemieckich, żył we Wiedniu, czy gdzieś indziej w środowiskach niemieckich i nie utrzymywał żadnego kontaktu z pracą polską na Śląsku. W życiu publicznem polskiem w Cieszynie jest on zjawiskiem dopiero powojennem. Nie wymawialibyśmy mu tego wszystkiego, gdyby pozostał przy swej działalności gospodarczej, którą się zajmuje — skoro jednak przerzuca się na szersze flukta życia politycznego i zaczyna od tego, że innych szkaluje, wtedy przypomnieć mu musimy, że nie ma prawa do tego. Ci inni bowiem pracowali wtedy dla Polski, gdy on w tym względzie był jeszcze tabula rasa i niczem nie współdziałał w ich pracy.

Prof. Wałach, mimo że jest już w wieku dojrzałym, jest działaczem b. świeżej daty. Dlatego winien zachowywać skromność w wystąpieniach, a także wystrzegać się tego, by grozić represjami. Raczej baczyć na przyszłość! Ci, którzy dziś są pod wozem, mogą się znaleźć jutro na wozie. Co będzie wtedy?... W. Z.

— **Lista 19 Chrześc. Dem. w okręgu Bialskim unieważniona?** Dowiadujemy się, że lista Chrześc. Dem. (Nr. 19) w okręgu Bialskim została unieważniona. Potwierdzenia wiadomości tej brak narazie.

Podobna pogłoska kursuje i o liście Nr. 4 Stron. Nar. w tym okręgu.

— **28.470 Ślązaczek żąda uwolnienia pos. Korfantego.** Delegacja śląskich kobiet zgłosiła się onegdaj z zamiarem uzyskania audjencji u p. Prezydenta Rzplitej, aby Głowie Państwa złożyć energiczny protest kobiet śląskich **przeciw aresztowaniu pos. Korfantego.**

Delegacja nie została przyjęta przez p. Prezydenta, natomiast list do p. Prezydenta wraz z podpisami został złożony w kancelarji cywilnej, gdzie obiecano go przedłożyć Głowie Państwa.

Memorjał, złożony w kancelarji Prezydenta, zawiera prośbę o uwolnienie pos. Korfantego. **Podpisało go 28.470 kobiet śląskich.**

Zarówno treść memorjału kobiet górnośląskich, jak i olbrzymia ilość podpisów pod listem wywarła wielkie wrażenie wśród członków domu cywilnego p. Prezydenta. Fakt nieprzyjęcia delegacji kobiet śląskich przez p. Prezydenta wywołał w stolicy ogólne zdziwienie, a na Śląsku zrozumiałe poruszenie.

— **Ks. Biskup śląski złożył przysięgę.** We środę o godz. 12 w południe złożył na ręce Prezydenta Rzplitej w obecności podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. ks. prof. Żongołłowicza przysięgę ordynarjusz diecezji śląskiej ks. biskup Adamski.

— **Ci napewno głosować będą na... sanację.** Od 16 do 22 z. m. liczba bezrobotnych Woj. Śląskiego zwiększyła się o 873 osób i wynosiła 38.056 osób. Uprawnionych do pobierania zasiłku było tylko 17.879 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 6.024 osób. Ci ostatni będą głosować... jawnie.

— **Sanacyjni katolycy.** W niedzielę ub. rozdawano przed niektóremi kościołami broszurę i odezwy wyborcze BB z wezwaniem, że „obowiązkiem dobrego Polaka jest głosować na listę BBWR, jako wybitnie katolicką".

W wielu kościołach przestrzegano z ambon przed tą broszurą (tytuł jej: „Kościół Katolicki a rząd marsz. Piłsudskiego")! Atakuje ona... duchowieństwo katolickie.

— **Już przeszło 70 b. posłów w więzieniu.** Po uwięzieniu b. pos. Łosia (Piast) i b. posłów ukraińskich Maksymowicza i Żuka liczba aresztowanych b. posłów przekroczyła 70.

— **Zdołali go „przekonać".** „Dziennik Bydgoski" donosi, że w Toruniu sanatorzy zorganizowali zjazd rzekomych członków Chrz. związków zawodowych. W zjeździe wzięło udział 38 osób, w tem... 11 agentów tajnej policji politycznej.

Stworzono nowy związek „Praca", na którego czele postawiono niejakiego p. Zglinieckiego, który jeszcze na tydzień przed „zjazdem" — mówił:

„Sanacja rozbiła klasę pracującą i dlatego robotnicy z tym największym wrogiem i szkodnikiem iść nie mogą."

— **Czułe całusy wyborcze.** Ciekawem echem niedawnej wizyty w Grudziądzu wiceministra oświaty, ks. prof. Żongołłowicza, jest szczegół, podany obecnie przez pelpińskiego (na Pomorzu) „Pielgrzyma". Pismo to donosi mianowicie (Nr. 125), że kiedy ks. Żongołłowicz wygłosił w Grudziądzu przemówienie, wojewoda pomorski p. Wiktor Lamot pocałował go w rękę. Zmieszany ks. Żongołłowicz ucałował wojewodę w policzek, a ten... pocałował powtórnie ks. Żongołłowicza, ale w drugą rękę.

„Na temat tych wylewów czułości — dodaje „Pielgrzym" — „krążyły w Grudziądzu rozmaite wieści, a dziś rozchodzą się już po całem Pomorzu. Wiemy bowiem, że najwyżsi dygnitarze całują pierścień biskupa, gdyż w pierścieniu są relikwje Świętych, ale o całowaniu księży przez dygnitarzy jeszcze nie słyszeliśmy. Słowem te wzajemne całusy w Grudziądzu są i charakterystyczne i znamienne."

— **Imćpan Bania „robi" wybory...** W Tychach zamieszkuje sprytny karjerowicz, każdemu znany imć pan Bania. Każdemu, kto jest przy władzy, świeci on bakę i tak wykorzystuje konjunkturę, boć jego ideałem jest gruby brzuch i pełne koryto, a smakuje mu wszystko, ma dobry apetyt, bo się nawet mąką pastewną nie brzydzi.

Z jego mętnych machinacyjek możnaby już dużą kronikę spisać, obecnie się ją powiększa, gdyż swym podwładnym ogłosił onegdaj, że muszą iść do wyborów wszyscy razem i... jawnie głosować!

Widocznie imćpan Bania nie chciał pozostać w tyle, naśladuje więc „naczalstwo". Czy będzie je naśladował, gdy wypadnie odsiedzieć kilka latek kryminału... za macherki wyborcze?

Wynajmę

lub kupię stary wóz cygański na mieszkanie lub przechowanie mebli, ponieważ gmina Tychy nie ma dla nauczyciela mieszkania (chociaż są w przebudowanej szkole od 2 miesięcy próżne trzy mieszkania). Zgłoszenia pod „Nauczyciel" do Redakcji „Silesii" w Tychach.

— **Wzrost bandytyzmu na G. Śląsku.** Nieznani dotychczas sprawcy zapukali do okna mieszkania rolnika Mandoka Pawła w Barszawicach, pow. Pszczyńskiego, przedstawiając się za oknem Mandokowi jako żołnierze, szukający kwater dla wojska. Mandok, nie przeczuwając nic złego, otworzył drzwi i ku swemu przerażeniu zauważył 3-ch uzbrojonych w rewolwery, zamaskowanych osobników, z których jeden momentalnie uderzył go rękojeścią od rewolweru w prawą rękę, a dwaj inni wezwali go do podniesienia rąk do góry. Dostawszy się do wnętrza, zażądali pod groźbą zabicia wydania pieniędzy i kluczy od szaf. Otrzymawszy je, skradli przechowane tam 100 zł w drobnych, 2 zegarki męskie srebrne, dwie dewizki oraz browning. Dochodzenia policyjne w toku.

— **Tajemnicze morderstwo w sypialni dentysty.** W sypialni dentysty Marceszyna Juljana w Czerwionce (G. Śląsk) zastrzelony został z strzelby myśliwskiej 25-letni kupiec Horny Bolesław z Czerwionki. W związku z powyższem przytrzymani zostali 23-letni Marceszyn Juljan i 25-letni brat jego Władysław, w podejrzeniu o zastrzelenie Hornego.

— **Stary, ale jary...** W Bielszowicach powstała kłótnia pomiędzy 60-letnimi inwalidami górniczymi Polusem Janem i Kaliną Aleksandrem. Polus pchnął nożem kuchennym trzykrotnie Kalinę w głowę i plecy. Rannego odwieziono do szpitala.

— **Postrzelenie kłusownika.** Gajowy Jerzy Deska i jego syn Kurt spotkali w lesie w Pielgrzymowicach braci Augustyna i Ludwika Brzeźków z Cisówki, powiat Rybnik. Gajowy wezwał ich do złożenia broni i podniesienia rąk, lecz kłusownicy wezwania nie usłuchali i usiłowali strzelić w kierunku gajowego. Z tego powodu Jerzy Deska strzelił, raniąc Augustyna Brzeźkę powyżej kolana. Rannego odstawiono do lekarza w Zebrzydowicach, a po opatrzeniu rany do szpitala w Cieszynie.

— **W Pszczynie wybijają szyby.** Podczas jednej z ubiegłych nocy wybito szybę w oknie wystawowem administracji: „Plesser Anzeiger". Szkoda wynosi 600 złotych. Sprawy dotychczas nie ustalono.

— **Za kradzież dłuta — rok więzienia.** Przed izbą karną w Rybniku odpowiadał robotnik Józef Pludra z Niedobczyc za włamanie się do warsztatu ślusarskiego i przywłaszczenia sobie dłuta. Oskarżony przyznał się do winy. Pludra był już sądownie karany za kradzieże, przeto nie przyznano mu łagodzących okoliczności i skazano na rok więzienia.

— **Przyszła kolej i na Cieszyn.** W Pow. Kasie Chorych w Cieszynie bawi dzisiaj Komisja ministerjalna. Zanosi się na ustanowienie komisarza. Pertraktacje z kandydatami są już w toku.

— **Twa Teatru Polskiego w Cieszynie.** 2 b. m. wystawi objazdowy teatr krakowski dla dzieci sztukę Or-Ota „Jaś i Małgosia", baśń fantastyczną w 5 odsłonach. Po przedstawieniu odbędzie się konkurs deklamacyjny. Do konkursu dopuszczone będą dzieci z Cieszyna i trzej najlepiej deklamujący otrzymają piękne nagrody. Ceny miejsc b. niskie; przedstawienie warte oglądnięcia. Bilety już do nabycia w „Kresach". W przedstawieniu biorą udział pp. Piskozubówna, Borowska, Orski, Zgierski i Szewczyńska oraz orkiestra, chór i balet dziecięcy. Początek o godz. 3.30 po poł.

— **Krwawy napad rabunkowy w Jaworzu.** 3 nieznani dotychczas sprawcy usiłowali w nocy włamać się do kasy hr. Larischa w Jaworzu. Zawiadomiono natychmiast posterunek policji w Jasienicy, który niezwłocznie wysłał na miejsce dwu policjantów, którzy zastali sprawców jeszcze na miejscu. Na widok policjantów otworzyli opryszki ogień, wskutek czego wywiązała się obopólna strzelanina, w trakcie której jeden z policjantów, st. post. Szczepański, został trzykrotnie ranny, w lewy bok, prawe płuco i prawą rękę, poczem sprawcy zbiegli. Za uciekającymi drugi posterunkowy dał kilka strzałów, które jednak chybiły. Rannego policjanta odstawiono do szpitala w Bielsku. Dochodzenie w toku.

— **Z Sądu Pracy w Bielsku.** „Monitor Polski" donosi, że sędzia Sądu Powiatowego w Bielsku p. Karol Kisza został powołany na zastępcę przewodniczącego Sądu Pracy w Bielsku.

— **Szoferzy bielscy, uwaga!** Który z szoferów był samochodem osobowym lub ciężarowym w dniu 21 z. m. o godz. 2-giej na ul. Parkowej w Bielsku przed domem l. d. 19, sklep Ernberga, gdzie do samochodu włożyli pewni osobnicy paczki, względnie towar, poczem samochodem odjechali. Szofer ten niech się zgłosi w Komisarjacie policji w Bielsku, celem udzielenia pewnych wyjaśnień.

— **Nieudały fortel Ruchli, żony Abrama.** Niema sytuacji bez wyjścia — powiedziała sobie warszawianka Ruchla Pejsach-Kornblitowa, której męża Abrahama Kornblita aresztowano pod zarzutem kradzieży kieszonkowej.

Wprawdzie poszkodowana Czesława Suska złapała Kornblita za rękę, ale jeszcze wyrok sądowy nie zapadł. Należało właśnie tak się urządzić, żeby wyrok był uniewinniający.

Kornblitowa wzięła się do rzeczy w sposób precyzyjny. Posłała do Suskiej swą znajomą Teodorę Porębską, która wyjaśniła, niedoszłej poszkodowanej, że oskarżając Kornblita, nic nie zyska, a oszczędzając go, może otrzymać 50 zł. Jakoż przed samą rozprawą Kornblitowa wcisnęła Suskiej do ręki 50 zł, za co poszkodowana rozprawie sądowej zeznała, iż nie poznaje w Kornblicie złodzieja. Sąd oskarżonego uniewinnił.

Nie tu jednak kres planów Kornblitowej. Zwróciła się ona do Suskiej z żądaniem, by ta oddała jej wzięte pieniądze. Okazało się, że Kornblitowa miała w rękach Suską, gdyż zapisała sobie numer danego jej banknotu.

Wobec odmowy ze strony Suskiej, Kornblitowa zwróciła się do policji o sprowadzenie Suskiej do komisarjatu. Tam Suska przyznała się z płaczem do przyjęcia banknotu i zwróciła pieniądze Kornblitowej.

Triumf „spryciarki" nie był trwały, gdyż w wyniku podjętego przeciw Suskiej dochodzenia Kornblitowej i Porębskiej zrobiono sprawę karną o namawianie do krzywoprzysięstwa.

Suska, Kornblitowa i Porębska zasiadły więc na ławie oskarżonych w sądzie, który skazał wszystkie trzy po sześć miesięcy więzienia, przyczem Suskiej, jako ofierze, podstępu wykonanie kary zawiesił.

Wobec tego, iż w toku tej rozprawy Suska przyznała się do krzywoprzysięstwa i stwierdziła, że w istocie doskonale poznawała Kornblita, urząd prokuratorski wznawia sprawę przeciw złodziejowi.

— **Tasiemcowy weksel.** Na poczcie w Warszawie oddano do inkasa weksel na 80 zł, wystawiony przez niejakiego G. Lisieckiego w Wilnie w dniu 1 lutego b. r., a płatny 15 października b. r. Jak twierdzą znawcy, jest to „najdłuższy" weksel, dotychczas spotykany. Nie chodzi tu o termin, lecz o długość papieru i ilość żyr. Do blankietu wekslowego doklejono ogon papierowy, długości 140 centymetrów, na wekslu figuruje 67 żyr. Weksel ten przejechał całą prawie Polskę. Wystawiony w Warszawie, pojechał do Łodzi, Tomaszowa, Piotrkowa, Kalisza, Bielska, Poznania, Bydgoszczy, Częstochowy, Cieszyna, Krakowa, Przemyśla, Będzina, Radomia, Tych, Lublina, Chełma, Puław, Końskiej Woli, Garwolińca, Płocka, Mławy i t. d.

— **Dziecko o 2 głowach.** W Zdołbunowie niejaka Chana Dworec urodziła dziecko o dwuch głowach. Lekarze utrzymują, że po dokonaniu operacji odcięcia jednej głowy jest nadzieja, że dziecko utrzyma się przy życiu.

— **Cośkolwiek o Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.** Instytucja Państwowej Loterji Klasowej staje się z roku na rok pouplarniejszą w Polsce. Zmysł oszczędności, zniszczony w społeczeństwie przez kataklizm wojenny 1914—1920 roku, powoli i konsekwentnie ożywia się, gromadząc nowe kapitały, tak potrzebne w naszem życiu gospodarczem. Jedną z form oszczędności jest loterja klasowa, gdyż połączona jest z wrodzonym człowiekowi elementem ryzyka i nadzieją na szczęśliwy traf — na wygraną. Nic też dziwnego, że odrodzona Rzeczpospolita Polska ujęła ten naturalny pęd ludności do oszczędzania i ryzyka w karby ustawowe i utworzyła Polską Państwową Loterję Klasową, podległą najściślejszej kontroli Ministerstwa Skarbu. Jest to zatem instytucja społeczna, przynosząca korzyść Skarbowi Państwa i tem samem jego obywatelom.

Stojąc na straży interesów ogółu, przyjęło Państwo pełną gwarancję za wypłatę wygranych losów i wygrywający nie może być nigdy narażony na utratę wylosowanej premji. Zabezpieczając w ten sposób uczestników loterji, Generalna Dyrekcja P. P. L. K. dobiera nader solidnie i skrupulatnie firmy i osoby, którym powierza rozsprzedaż losów. Są to przeważnie ludzie zasłużeni społecznie, o solidnych zasadach kupieckich i dysponujący dostatecznym kapitałem, gwarantującym wywiązanie się z przyjętych obowiązków tak wobec Państwa, jak i wobec grających uczestników.

Na Śląsku z pośród szeregu firm wybiła się na czoło kolektura W. Kaftal i Ska w Katowicach, przy ul. św. Jana 16, która, rozwijając od lat żywą propagandę celów i zadań P. P. K. L., zdobyła sobie zaufanie wśród szerokich kół grających. Dla wygodniejszej obsługi licznej klienteli otworzyła już szereg oddziałów, jak np. w Królewskiej Hucie, przy ul. Wolności 26, w Bielsku, Wzgórze 21 i w Tarnowskich Górach, Krakowska 7 oraz projektuje otwarcie dalszych oddziałów w różnych miejscowościach województwa śląskiego.

Najbliższa 22-ga loterja, której ciągnienie w pierwszej klasie odbędzie się już dnia 18 b. m., różni się znacznie w planie od poprzednich. Przedewszystkiem powiększono główną wygraną do imponującej cyfry zł 1,000.000, następnie wyznaczono szereg poważnych wygranych po zł 250.000 i t. d., ogółem przeznaczono przy tych samych cenach losów, łączną sumę zł 32,000.000 do wygrania.

Porównując plany loteryj zagranicznych, można bez przesady stwierdzić, że plan ostatniej 22-giej loterji wysunął Polskę na czoło wszystkich loteryj świata.

P. P. L. K. — oparta na zasadach demokratycznych dzięki niskiej cenie za losy, jest dostępna nawet dla najbiedniejszych i daje każdemu możność zdobycia fortuny, względnie polepszenia sobie bytu wówczas, gdy loterje w innych krajach Europy są przez swoją wygórowaną cenę dostępne tylko dla ludzi zamożnych.

Jak na obecne ciężkie stosunki gospodarcze, cyfry wygranych w nowej kadencji Polskiej Państwowej Loterji Klasowej są kuszące i — warto popróbować szczęścia.

NASZĄ REKLAMĄ NASZE WYGRANE

Zestawienie wygranych, jakie ostatnio padły w znanej szczęśliwej kolekturze:

W. Kaftal i Ska, Katowice

Złotych	na Nr.	Złotych	na Nr.
80.000.—	41.850	10.000.—	78.182
„ 80.000.—	„ 76.144	„ 10.000.—	„ 77.620
„ 60.000.—	„ 100.305	„ 10.000.—	„ 121.298
„ 60.000.—	„ 133.709	„ 10.000.—	„ 80.034
„ 50.000.—	„ 26.104	„ 10.000.—	„ 112.996
„ 50.000.—	„ 152.252	„ 10.000.—	„ 103.537
„ 40.000.—	„ 152.031	„ 5.000.—	„ 21.854
„ 30.000.—	„ 15.054	„ 5.000.—	„ 36.428
„ 20.000.—	„ 149.439	„ 5.000.—	„ 44.322
„ 20.000.—	„ 152.297	„ 5.000.—	„ 53.459
„ 20.000.—	„ 141.610	„ 5.000.—	„ 80.073
„ 15.000.—	„ 12.687	„ 5.000.—	„ 121.150
„ 15.000.—	„ 152.033	„ 5.000.—	„ 121.204
„ 15.000.—	„ 91.682	„ 5.000.—	„ 141.766
„ 15.000.—	„ 162.954	„ 5.000.—	„ 52.179
„ 15.000.—	„ 36.339	„ 5.000.—	„ 9.039
„ 10.000.—	„ 21.892	„ 5.000.—	„ 36.414
„ 10.000.—	„ 41.044	„ 5.000.—	„ 94.340
„ 10.000.—	„ 52.163	„ 5.000.—	„ 108.2[illegible]

Poza tem padła u nas niezliczona ilość wygranych poniżej 5.000 złotych, na kilkadziesiąt miljonów złotych

Liczby mówią za siebie, a więc kto wygrać chce, niech kupi los I-ej klasy w kolekturze

W. KAFTAL i SKA

KATOWICE, UL. ŚW. JANA 16

Oddziały: Królewska Huta, Wolności 26
Tarn. Góry, ul. Krakowska 7
Bielsko, Wzgórze 21

Ciągnienie już 18 i 20 listopada 1930 r.

210.000 losów — 105.000 wygranych!

23 Premje!

Główna wygrana **Główna wygrana**

Miljon Złotych!

Co drugi los wygrywa!!

WYGRAŁEM!...

TAKI OKRZYK SŁYSZY SIĘ CZĘSTO Z UST TYCH, KTÓRZY KUPUJĄ LOSY W ZNANEJ KOLEKTURZE PAŃSTWOWEJ LOTERJI

W. KAFTAL i S-KA

KATOWICE, UL. ŚW. JANA 16

Oddziały: **Królewska Huta,** ul. Wolności 26
Bielsko, ul. Wzgórze 21
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 7

Konto w P. K. O. nr. **304 761**

Według nowego zmienionego planu gry główna wygrana w 22 Loterji wynosi:

zł 1.000.000,—

(miljon), przyczem cena losów została ta sama

| 1/1 los zł 40,— | 1/2 losu zł 20 — | 1/4 losu zł 10,— |

Co drugi los wygrywa!

Ciągnienie 1-ej klasy odbędzie się

dnia ... 18 i 20 listopada br.

Wielokrotnie padły już u nas główne wygrane!

W tem miejscu wyciąć i przesłać pocztą:

Do Kolektury W. Kaftal i Ska, Katowice, św. Jana 16

Niniejszem zamawiam .... całych losów po zł 40,—, ... połówek po zł 20,—, ... ćwiartek po zł 10,—. Należność zł .... uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. 304 761 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

— **Bezpłatnie!** Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.



CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Przeniesienie interesu.

Zawiadamiam moją Szan. Klientelę, że przeniosłem mój

Zakład mód damskich

W BIAŁEJ, ul. 11 Listopada 21 do domu przy tej samej ulicy Nr. 10 (dom p. Święchowicza.

Przyrzekając skorą i rzetelną obsługę, proszę i nadal o poparcie, pozostając

z poważaniem
PAWEŁ KLIMCZAK.

KURS GIMNASTYCZNY DLA PANIEN I PAŃ mający na celu gimnastykę ciała (rytmikę oraz tańce gimnastyczne i artystyczne), zostanie w najbliższym czasie zorganizowany w Cieszynie pod kierownictwem zdolnej pedagogiczki p. Edith Wickenburg, dypl. nauczycielki gimnastyki, która studja swe ukończyła w słynnej międzynarodowej szkole Laxenburg-Hellerau i tam też uzyskała dyplom. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia „Kresy“ w Cieszynie.

ROZSĄDNI i OSZCZĘDNI

kupują masło, bryndzę, kwargle oraz różne sery tylko w pierwszym źródle

„LIPTO“ BIELSKO

Piastowska Nr. 3

(obok dworca osobowego)

RATUJCIE ZDROWIE!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena ½ pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON“, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.